

## MARCIN KRUSZYŃSKI

Instytut Pamięci Narodowej, Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie  
ORCID: 0000-0001-9960-0943

Rec.: Monika Milewska, *Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL*, Warszawa 2021

Otwarcie archiwów aparatu przemocy, związane z powołaniem Instytutu Pamięci Narodowej (IPN), dało dostęp do niezwykle cennego źródła dla poznania historii lat 1944–1989. Trzeba przyznać, że materiały te mogą fascynować<sup>1</sup>. Pozostało ich dostatecznie wiele, aby odsłaniać kulisy różnych wydarzeń, a na koniec przez „teczkową” optykę przynoszą wiedzę o podwójnym życiu często-kroć znanych osób. Istniała, różnie uzasadniana, potrzeba pokazania „prawdziwych” losów m.in. podziemia niepodległościowego, Kościoła katolickiego czy wreszcie opozycji demokratycznej. Tym samym jednak przez wiele lat **omijano opisywanie codzienności tamtych dni**. Uznawano (chyba), po pierwsze, że to „nie wypada” wobec ogromu zbrodni komunistycznych; dalej, miało chodzić o przywracanie elementarnej prawdy – o twórcach i tych, którzy utrwalali (konserwowali) system w jego polskiej odmianie oraz na temat ludzi walczących ze zniewoleniem. Ponadto obawiano się o wyobrażenia młodych, dorastających już w suwerennym państwie, odnośnie PRL, tak aby przez pryzmat pralki „Frani” albo filmów Stanisława Barei nie ukazać polukrowanej, popkulturowej wersji przeszłości, z dodatkiem nostalgii „zwykłych” Polaków za okresem młodości – młodości przecież w każdych warunkach pięknej, bo właśnie młodej.

Reżim komunistyczny przy pomocy całego wachlarza dostępnych narzędzi dążył do zbudowania jednolitej wspólnoty społecznej podporządkowanej ideom socjalizmu. Tyle, że z władanej zbiorowości wyłaniały się różnicujące je (pod wielorakim względem) nieformalne grupy, podgrupy etc., skupiające się często wokół wartości niezgodnych z propozycjami PZPR<sup>2</sup>. Rzecz ta znajdowała odbicie także w owej codzienności.

<sup>1</sup> Na temat „uroku” teczek i potrzebie ostrożnego badawczo z nich korzystania, zob. K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich wiarygodności historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2, s. 53–75; A. Friszke, *Pisanie historii czy gra historią. Polskie spory o najnowszą przeszłość*, „Więź” 2011, nr 8–9, s. 126–133; W. Suleja, *Złudny czar teczek, czyli „teczkowe grzechy główne” [w:] Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 512–516.

<sup>2</sup> Ostatnio ciekawie o tym na przykładzie losów Mieczysława Rakowskiego, zob. M. Przeperski, *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021.

Na szczęście zatem polscy historycy, zwłaszcza w ostatnich latach, coraz częściej zajmują się badaniem życia codziennego w Polsce Ludowej i PRL<sup>3</sup>. Uwagę zaczynają przyciągać tematy, które należą do kanonicznego zestawu zagadnień, dotyczą stylu życia, mody, warunków mieszkaniowych, sposobów spędzania wolnego czasu, turystyki, konsumpcji – czyli dziejów społecznych i kulturowych tamtej epoki. Powstają błyskotliwe prace naukowe i popularno-naukowe<sup>4</sup>. Omawiana tutaj przeze mnie monografia autorstwa Moniki Milewskiej *Ślepa kuchnia. Jedzenie i ideologia w PRL* zalicza się do tego nurtu. Więcej, książka ta – nie mam co do tego wątpliwości – jest jedną z najlepszych w ogóle o historii PRL. Wciągająca, fascynująca, erudycyjna, roztropna historycznie, kunsztowna językowo, oddaje naturę całej epoki, całego systemu, zdecydowanie wychodząc poza tytułową problematykę.

Po lekturze *Ślepej kuchni...* czytelnik umacnia się w przeświadczeniu, że nie sposób zrozumieć realiów PRL bez wiedzy na temat ówczesnego życia codziennego. Więcej, warto najpierw poczytać na ten temat, zanim odbiorca sięgnie po publikacje przedstawiające np. „polskie miesiące”. Odkrywamy to (być może) dopiero teraz, kiedy sprawa powinna być oczywista, biorąc pod uwagę pisarstwo Karola Marksa, odnoszące się przecież głównie do sfery dnia powszedniego. Autorka wyśmienicie fakt ten pokazała, powołując się wielokrotnie na przemyślenia wspomnianego filozofa. Nie zapomniała o nim, co czyni dzisiaj wielu historyków, uznając, że należy on do „czasów słusznie minionych”. Choć, bez względu na wszystko, badacz dziejów najnowszych powinien mieć we własnej bibliotece pozycje tego filozofa. Marks uważał i pisał o tym, że „warunki życia”, „sposób życia” – pojęcia, które zawłaszczył dla własnej teorii rozwoju społecznego – odgrywają istotną rolę w procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego<sup>5</sup>.

Totalitarnej ideologii nie wymknęła się nawet konsumpcja kulinarna. Komuniści dążyli do projektowania gustów i wzorców. Starano się rozwikłać dylemat, co jest socjalistyczne w socjalistycznej kuchni; definiowano luksus żywniowy i jakie dobra obejmowała ta kategoria. Paradoksalnie przy tym, rządzący, obserwując praktyki kulinarne w gospodarce niedoboru, mieli świadomość istnienia nieformalnych więzi pomiędzy kupującym i sprzedającym, znali powszechne sposoby radzenia sobie z deficytami produktów poprzez „przeróbki” przepisów – wieczne „zamiast”.

<sup>3</sup> Ostatnio, wieloaspektowo, zob. *Życie codzienne w PRL*, red. M. Choma-Jusińska, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2019.

<sup>4</sup> Jedno z pierwszych omówień tych spraw zob. np. D. Kałwa, *Na peryferiach peryferii? Codziennosc PRL w polskiej historiografii – przegląd badań*, „Rocznik Antropologii Historii” 2012, II, 1(2), s. 175–193.

<sup>5</sup> Zob. K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka* [w:] *ibidem*, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1963, s. 499

Reklamowana przeze mnie publikacja – bo taki właściwie mam zamiar – zasługuje na uznanie przynajmniej z kilku podstawowych powodów:

- wciągająco narracyjnie Autorka zdała sprawę z tego, jak ówcześni radzili sobie poznawczo z własną codziennością;
- fascynująco ukazano przemiany obyczajowości, z ujęciem zróżnicowań społecznych oraz kulturowych;
- erudycyjnie poprowadzono dialog z historią, zwracając uwagę na osobiste i „szerokie” tożsamości w obrębie przeróżnych praktyk społecznych;
- roztropna historycznie Autorka nie wpadła w pułapkę optyki „źródła historycznego”, biorąc je w nawias epistemologiczny;
- kunsztownie językowo umożliwiono czytelnikowi zachowanie ciągłości kontekstowej.

Wśród zaś powodów szczegółowych wyjątkowości niniejszej pracy, wskażę na następujące:

- w ujęciu „długiego trwania” ukazano określone wzorce codziennych zachowań, zmieniające się w kolejnych dziesięcioleciach trwania porządku komunistycznego: przyjmowane, adaptowane, negocjowane lub odrzucane przez społeczeństwo (kolektywizacja, nastawienie do prywatnego handlu, przewrotne zjawisko kolejki, pisarstwo kulinarne, pragmatyka codzienności żywienia w zestawieniu z ideologią);
- sprawy żywienia obserwujemy w przestrzeni skomplikowanych, wielokierunkowych związków między różnymi strukturami władzy, relacjami podrzędności, hierarchiami zawodowymi, asymetrycznymi relacjami rodzinnymi;
- czytelnik potrafi na przedłożonej bazie dostrzec dychotomię państwa i społeczeństwa w historii codzienności; komuniści co innego mówią, co innego myślą, co innego robią (sprawa chociażby specjalnych sklepów przeznaczonych dla elit rządzących) – podobnie jak obywatele (złudzenie dożynek, świąt państwowych);
- na podstawie tytułowego problemu widać zmianę w polityce PZPR, która od lat sześćdziesiątych XX w. (nie mówiąc już o czasach Edwarda Gierka) odchodzi od legitymizowania rządów przez mobilizację społeczeństwa wokół ideologii marksistowskiej, dążąc do zapewnienia Polakom wysokiego (wyższego) standardu życia. Władza i „poddani” zawarli pakt, w ramach którego ta pierwsza miała dostarczać dóbr konsumpcyjnych, zyskując spokój. Kiedy układ ten uległ załamaniu poprzez niedotrzymanie obietnicy przez komunistów, „poddani” odmówili posłuszeństwa – doszło do karnawału „Solidarności”;
- poznawczo urzeka patrzenie na PRL z perspektywy świata „pod schodami”<sup>6</sup>, równocześnie „od środka”, a nie „z zewnątrz” – wyłącznie na podstawie

<sup>6</sup> Termin od: A. Maloney, *Pod schodami. Życie codzienne służby domowej w początkach XX w. w Anglii*, Warszawa 2015.

protokołów posiedzeń różnych POP lub donosów Tajnych Współpracowników (TW). Dostrzegamy autodynamizm Polaków, będący efektem konfliktu interesów z rządzącymi; aktywizm tamtych pokoleń, w końcu esencjonalizm życia: nie jest tak, że tylko to, co polityczne było ważne historycznie (życiowo). Ludzie często w czymś innym upatrywali czynników określających ich funkcjonowanie oraz przyczyn zmiany lub trwania danego układu społecznego;

– wreszcie nadużyciem jest stwierdzenie, że PRL była bezbarwna, bezkształtna, rutynowa, dwuwektorowa „my” i „oni”, wyłącznie zła. Idąc za Terencjuszem, *nullum est iam dictum, quod non sit dictum prius*, ale z drugiej strony, w ujęciu semiotycznym, tamtejsza codzienność obfitowała w „podpowierzchniowość” zjawisk, dlatego dzisiaj jej rekonstrukcja jest tak trudna, choć dużo łatwiejsza po przeczytaniu tekstu Autorki.

W zaproponowanym ujęciu zabrakło drobnej rzeczy. Obecnie szeroko dyskutowanym zagadnieniem w debatach historiograficznych jest transnarodowe podejście badawcze<sup>7</sup>, które inicjuje reinterpretacje sądów również w polu dziejów życia codziennego. Komunistyczne reżimy Europy Środkowo-Wschodniej, pod naciskiem uznanej *a priori* ramy historii narodowej, analizowano jako samodzielne konglomeraty zjawisk, pomimo funkcjonowania w obszarze scentralizowanym, poddanym totalizującej ideologii, powiązanym gospodarczo. Ujęcie transnarodowe pozwala ujrzeć zależności pomiędzy obiektami, relacjami operującymi „nad”, „ponad” lub „w poprzek” granic socjalistycznych krajów bloku wschodniego, wydobywając asymetryczność występujących zjawisk. A istnieje potrzeba odkrywania cyrkulacji ruchów, trendów, praktyk, sprzężeń między nimi. Rodzi się bowiem pytanie: czy u Czechów, Bułgarów, Węgrów, Rumunów było podobnie, czy inaczej.

Dzięki pracy Milewskiej dużo lepiej zrozumiemy ramy, sytuacje społeczne, okazje społeczne czy konteksty interakcji PRL<sup>8</sup>. Prezentowana pozycja ma dużą szansę trafić do historiograficznego kanonu, sytuując Autorkę na równi z innymi wielkimi. Myślę tu o takich postaciach, jak Alfred Schütz, Erving Goffman, Diane Watson czy Piotr Sztompka, Błażej Brzostek, Krzysztof Kosiński bądź Dariusz Jarosz.

---

**MARCIN KRUSZYŃSKI** – dr hab., pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, profesor Lotniczej Akademii Wojskowej. Zajmuje się dziejami dyplomacji II RP oraz lotnictwem, życiem codziennym w XX w. oraz bada losy szkolnictwa wyższego i inteligencji po 1944 r. Jest autorem lub współautorem siedmiu książek oraz ponad stu artykułów naukowych, współredaktor kilkunastu prac zbiorowych. Pełni też funkcję redaktora naczelnego rocznika naukowego „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja”.

<sup>7</sup> Zob. np. T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.

<sup>8</sup> Posługując się językiem teoretycznym Ervinga Goffmana, autora głośnej książki *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa 2000.